

Czarnowiec nieodbudowany. Jak dwór Wyszomirskich popadał w ruinę

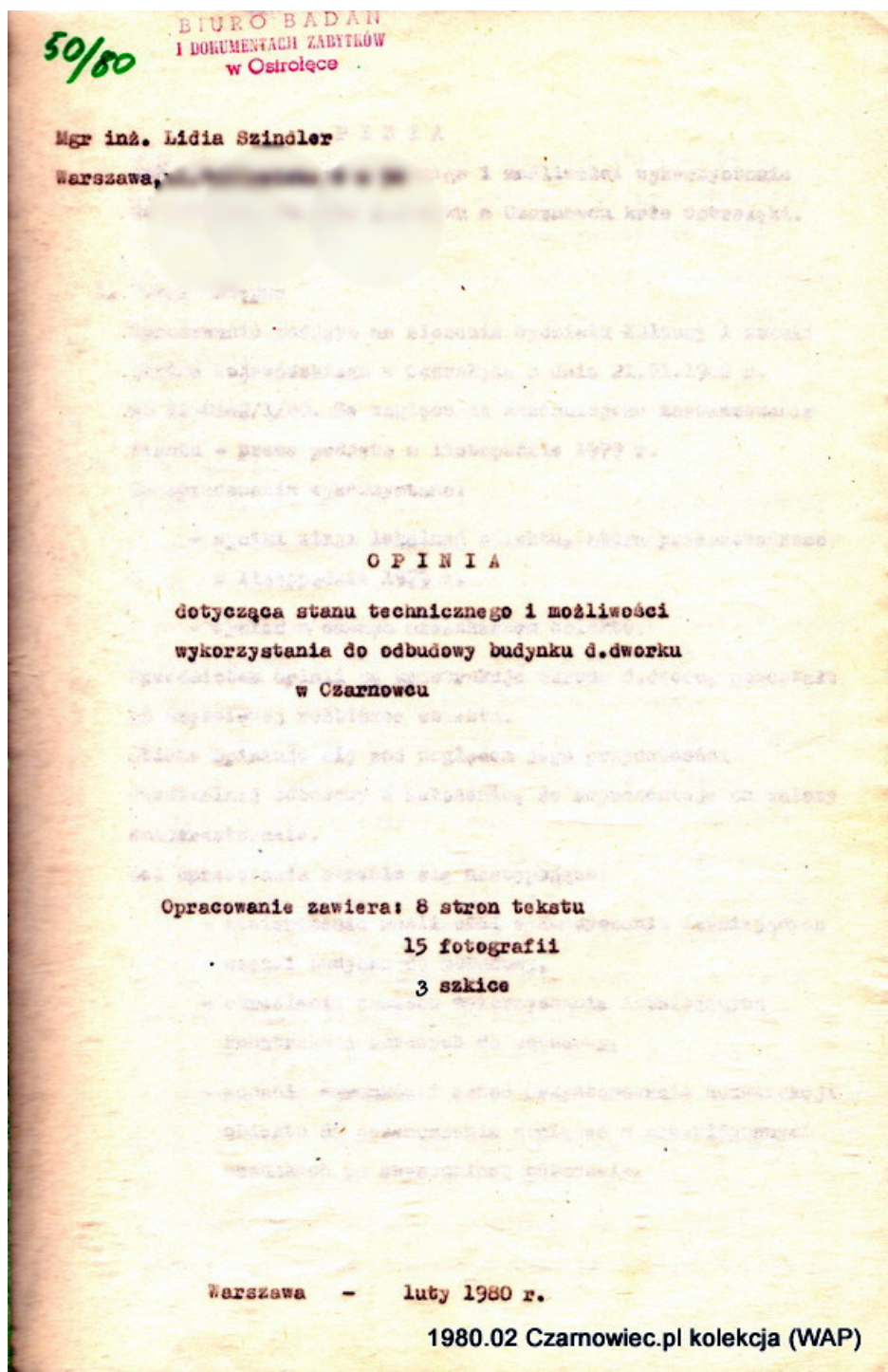
Category: Historia,histeryczne,NEWS
written by Jacek | 18 maja 2021



Dwór, z którego komuniści wypędzili w 1946 Marię Wyszomirską i jej córkę Zofię Żyłowską, przez ponad trzydzieści lat nie był konserwowany ani remontowany. Gdy w 1979 roku zawalił się dach, władze zaczęły zastanawiać się nad odbudową. Na zastanawianiu się poprzestały. Dzięki życzliwości Państwa Wandy i Andrzeja Piersów oraz determinacji sołtysa Marka Karczewskiego pokazujemy tu wcześniej nigdzie nie publikowane zdjęcia dworu oraz dokumenty.

„Budynek zlokalizowany jest w odległości 7-8 km na północny-wschód od Ostrołęki w terenie nieznacznie pofałdowanym przy drodze gruntowej w miejscowości Czarnowiec”.

Autorka „opinii dotyczącej stanu technicznego i możliwości wykorzystania do odbudowy budynku d. dworku w Czarnowcu koło Ostrołęki” musiała położyć mapę do góry nogami. Ten północny-wschód... ☐ Ale w sumie to drobiazg.



Strona tytułowa opracowania Lidii Szindler

Opinia jest bardzo ciekawym dokumentem. Dostarcza sporo informacji o nieistniejącym już dworze, należącym przed wojną do rodziny Wyszomirskich, a po wojnie - do komunistycznego państwa. Ale oprócz dawki informacji, dokument ten rozbudza ciekawość i wyobraźnię. Jest w nim kilka enigmatycznych sformułowań, które aż chciałoby się wyjaśnić do cna. Do samego spodu. Ale minęło tyle lat. Zachowało się bardzo niewiele dokumentów. Nie sposób ustalić wszystkiego co rozbudza ciekawość. Ale może dzięki tej publikacji odezwie się ktoś, kto coś pamięta, ma jakieś

papiery, spisane wspomnienia po rodzicach/dziadkach, albo chociaż fotografie. Taką mamy nadzieję.

Postaramy się tu odtworzyć fakty i wskazać znaki zapytania. Na podstawie wyżej wspomnianego dokumentu, serii fotografii i ustnych wspomnień, które sołtys Marek Karczewski odebrał od Państwa Wandy i Andrzeja Piersów.

Ale najpierw o autorce opinii. Opracowanej na podstawie wizji lokalnej w Czarnowcu jesienią 1979 roku, a napisanej w Warszawie w lutym 1980 roku.

Mgr inż. Lidia Szindler z Warszawy. Była inżynierem budownictwa lądowego, specjalizowała się w odbudowie i ochronie zabytków. Pochodziła z Wileńszczyzny. Mieszkała w Warszawie na górnym Mokotowie. Otrzymywała zlecenia dotyczące ochrony zabytków z różnych stron kraju. Lidia Szindler nie żyje. Syn, do którego udało nam się dotrzeć latem 2022 roku, nie pamiętał wyjazdów matki do Czarnowca. W 1979 roku miał sześć lat. Nie dysponuje też żadnymi zapiskami świadczącymi o pracy Lidii Szindler w Czarnowcu. Po śmierci matki pozostawił w domu wyłącznie dokumenty mające wartość pamiątek rodzinnych. Syn wspominał, że matka była zaangażowana w społeczny ruch mający uzdrowić siedlisko patologii, jakim była peerelowska spółdzielczość mieszkaniowa.

Istotnie, Lidia Szindler w 1981 roku była w zespole ekspertów "Solidarności" Regionu Mazowsze zajmującym się problemami budownictwa mieszkaniowego – jednego z największych problemów bytowych w komunistycznej Polsce. Nie czas i miejsce, by się nad tym rozwodzić. Dość wspomnieć, że skrócenie czasu oczekiwania na mieszkanie było dziewiętnastym spośród dwudziestu jeden postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego latem 1980 roku. Szindler była współautorką "Raportu o naprawie budownictwa mieszkaniowego" opublikowanego w "Zeszytach Ośrodka Badań Społecznych NSZZ Solidarność Regionu Mazowsze".

Wróćmy do dokumentu o czarnowieckim dworze. W opinii jest napisane, że jednym ze źródeł opracowania był „wywiad z dawnym mieszkańcem obiektu”. Z kim konkretnie? O tym już opinia milczy. Ale może ktoś z żyjących obecnych czy byłych mieszkańców Czarnowca kojarzy z kim rozmawiała ekspertka z Warszawy w 1979 roku?

Ktokolwiek ma coś do dodania w tej kwestii, piszcie. Albo komentarze, albo mail na wieszczarnowiec@gmail.com



Tak wyglądał dwór od strony ogrodu w październiku 1975 r.

Opinia została sporządzona na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce, Wydziału Kultury i Sztuki. Skoro było zlecenie, to ktoś w urzędzie musiał wpaść na pomysł odbudowy dworu w Czarnowcu. Po co? Dla kogo? Informacje są szczątkowe. W 1978 roku dwór przejęła Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Ostrołęce „celem przeprowadzenia w nim remontu” – dowiadujemy się z „Ewidencji parku dworskiego w Czarnowcu”, wykonanej trzy lata później przez Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Inżynierów i Techników Rolnictwa dla Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Ostrołęce. Tu więc dwa fakty wyglądają na zbieżne – dwór przejęła spółdzielczość mieszkaniowa. Opinię na temat odbudowy wykonała specjalistka związana ze spółdzielczością mieszkaniową.

Na pomysł odbudowy urzędnicy wpadli rychło w czas. Jesienią 1979 roku sterczały tu już tylko kikuty ścian. Ze wspomnień mieszkańców Czarnowca wynika, że dach dworu zawalił się podczas zimy stulecia 1978/1979 roku. Po zdjęciach z 1975 roku, które też tu publikujemy, widać wyraźnie, że jeszcze pięć lat wcześniej można było próbować ratować – i tak już wtedy bardzo

zaniedbany – dwór. Po 1980 roku możliwe było co najwyżej postawienie nowego budynku przypominającego dawną siedzibę Wyszomirskich. Z wykorzystaniem fragmentów istniejących ścian.

Jak można było dopuścić do takiego zniszczenia? Odpowiedź jest brutalna w swojej prostocie. Komunistom, rządzącym krajem przez pięćdziesiąt lat po wojnie, nie zależało na pielęgnowaniu pamiątek po przedwojennej Polsce. W propagandzie tamtej epoki, wszystko co działo się przed nadejściem komunistów, było złe, opierało się na wyzysku biednych przez bogatych, krzywdzie i zgniliznie moralnej.

[Ocalałe z wojny matkę i córkę komunistyczna policja polityczna zmusiła do zrzeczenia się własności](#) obejmującej dwór i przyległą ziemię rolną. Właścicielem dworu stało się państwo – czyli nikt.

Do pewnego momentu dawny dwór Wyszomirskich był wykorzystywany na cele mieszkalne. Władze kwaterowały w nim lokatorów. Ale budynek nigdy nie został poddany generalnemu remontowi.



Ściana szczytowa dworu przed zawaleniem się (rozebraniem?) dachu; październik 1975 r.

Na zdjęciach z 1975 roku widać, że dwór jest już opuszczony. W oknach

brakuje szyb. Niektóre otwory okienne są zabite deskami. W bocznym wejściu nie ma drzwi. Z kolei do drzwi ogrodowych przylepiona jest jakaś rozpadająca się drewniana szopa z resztkami pomarszczonej papy na dachu. Obok jednego z okien od strony ogrodu wystaje ze ściany zagięta rura skierowana do góry. Prawdopodobnie jest to prowizoryczny komin odprowadzający dym z jakiegoś równie prowizorycznego piecyka typu koza. Być może ktoś z lokatorów rozwiązał sobie w ten sposób problem ogrzewania w jednej z izb. Nie jest wykluczone, że oryginalne piece i kominy po prostu nie działały. Wskazywałyby na to stan wylotów kominów wystających z dachu. Są one zwyczajnie zrujnowane. Jako tako trzyma się jedynie komin w szczycie budynku. Prawdopodobnie jest to jednak komin wentylacyjny, a nie paleniskowy.

Otoczenie budynku jest zaniedbane. Dookoła jakieś chaszczki i chwasty, sterta zeschłego zielska; pozostałości studni; ślady ogrodzenia. Nad tym krajobrazem górują stare drzewa, które na pewno rosły tu w czasach świetności dworu. Pozostałości świadczą, że był to ładny i stylowy budynek.

Od frontu wyelegancony ryzalitem, zwieńczonym od góry ostrym wierzchołkiem i z wystającymi po bokach kolumnami. Okna na parterze – tylko prostokątne, dzielone szprosami na sześć części każde. Okna na poddaszu – wyłącznie łukowate. Otwory okienne i drzwiowe na parterze zdobione od góry gzymsami. Na dole jednej z bocznych ścian łukowaty otwór. Na wsiach używano takich do wsypywania do piwnicy węgla, albo kartofli.



Ściana szczytowa dworu, stan z października 1975 .

W sumie dwór Wyszomirskich to zwarta, proporcjonalna bryła, bez zbędnych uduziwnień, ładnie wkomponowująca się w krajobraz. Na podstawie jednego z tych zdjęć można by nawet namalować obraz – ziemiański dworek wśród starych drzew. Ale w kadrze znalazł się obcy element. Są nim trzy

samochody – polski, czeski i wschodnioniemiecki. Syrena, skoda i trabant. Wszystkie na tablicach rejestracyjnych TF – wspólnych dla powiatu ostrołęckiego i ostrowskiego, znajdujących się wówczas w województwie warszawskim. Na innym ujęciu widać jeszcze fragment... autobusu. Jest to albo san, albo jecz ogórek.

To też zagadkowa sytuacja. Tyle pojazdów wokół opuszczonego budynku, w którym nikt nie mieszka? Do głowy przychodzą co najmniej trzy domysły.

Pierwszy to taki, że opuszczone budynki w tamtych czasach często przyciągały ludzi, którzy chcieli – nazwijmy to – pobiesiadować z dala od niechętnych spojrzeń domowników czy wścibskich sąsiadów.

Drugi wynika ze skojarzenia z ważną datą. Październik 1975 roku, kiedy powstały zdjęcia opuszczonego dworu, to był zaledwie piąty miesiąc istnienia nowego województwa ostrołęckiego. I piąty miesiąc nieistnienia starego powiatu ostrołęckiego. Niewykluczone, że pojazdy na zdjęciu należą do jakiejś urzędniczej delegacji, która inwentaryzuje mienie skarbu państwa po reformie administracyjnej.

Trzeci wiąże się z faktem, że w okolicach dworu była szkółka leśna. Mogło więc być i tak, że widocznym na zdjęciu autobusem grupa młodzieży, albo dorosłych uczestników jakiegoś czynu społecznego przyjechała na sadzenie lasu. Pora roku – październik – uprawdopodobnia tę wersję.

CZARNOWIEC, gm. Rzekuń — dwór murowany

Wzniesiony w XIX w. w stylu klasycystycznym z cegły, otynkowany, dwukondygnacyjny, kubatura 900 m³. Powierzchnia użytkowa 260 m², pomieszczeń 9.

Jest własnością Urzędu Gminy w Rzekuniu, nieużytkowany, półruina. Zlokalizowany w odległości 7 km na południe od Ostrołęki, przy głównej drodze w kierunku Goworowa. Otoczony pozostałością parku.

Po przeprowadzonym remoncie kapitalnym, uporządkowaniu parku i otoczenia obiekt może być wykorzystany na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.



W tej publikacji również zawarto wizję zagospodarowania dworu. Pozostała tylko wizja

Jest też publikacja „Zabytki województwa ostrołęckiego przeznaczone do zagospodarowania” (oprac. E. Jaworowska, A. Kalinowska, S. Łojewski) Widać na niej zdjęcie dworu – już zniszczonego, ale jeszcze nie pozbawionego dachu i bardzo konkretny opis. *„Dwór murowany. Wzniesiony w XIX w. w stylu klasycystycznym z cegły, otynkowany, dwukondygnacyjny, kubatura 900 m³. Powierzchnia użytkowa 260 m², pomieszczeń 9. Jest własnością Urzędu Gminy w Rzekuniu, nieużytkowany, półruina. (...) Otoczony pozostałością parku„.*

Na tym kończy się rzut oka na czarnowiecki dwór z połowy lat 70. W roku 1979 dwór jest już kompletną ruiną bez dachu. W swojej opinii Lidia Szindler powątpiewa czy dach aby na pewno zawalił się samoistnie.



W 1980 roku dwór nie miał już dachu

„Charakterystyczny dla omawianego obiektu jest fakt dokonania rozbiórki dachu i stropu, a nie zawalenia się tych części budynku, co wskazuje na działanie nieformalne w odniesieniu do obiektu stanowiącego przedmiot zainteresowania Urzędu Konserwatorskiego”.

Niestety bliższych informacji brak. Nie wiadomo na czym autorka opiera swe stwierdzenie, że dach został jednak rozebrany, a nie zawalił się.

Nie wiadomo też, czy autorka opinii oraz władze województwa ostrołęckiego zdawały sobie sprawę, że w tamtym czasie odbudowa dworu była ideą czysto teoretyczną. Kraj pogrążał się w kryzysie gospodarczym. W latach 1979-1980 zaczęła się recesja. Inflacja niebezpiecznie zbliżyła się do dziesięciu procent. Kasa państwa świeciła pustkami.

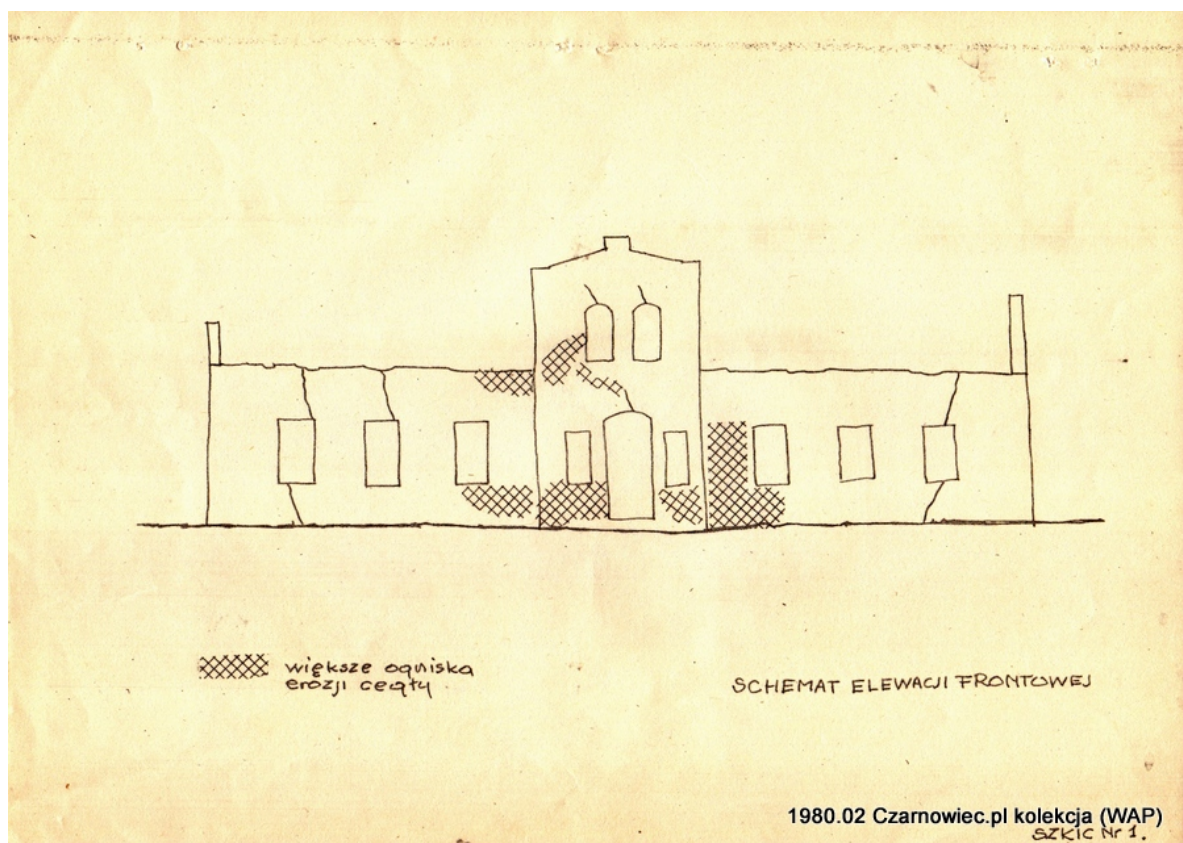
Kraj w ruinie. Dwór w Czarnowcu w ruinie...



Pozostałości ścian i ryzalitu; luty 1980 r.

„Obiekt znajduje się obecnie w stanie ruiny pozbawionej stropu i dachu” – czytamy w opinii. „Brak podstawowego zabezpieczenia murów przed bezpośrednim działaniem na nie czynników atmosferycznych spowodował określone, niszczące skutki zarówno w strukturze materiałów ścian, jak i w ich ustrojach. (...) Częściowemu wyburzeniu uległy ściany podziału wewnętrznego oraz fragmenty ściany szczytowej.(...) Zawilgocenie cegły i zaprawy w spoinach, powstałe w ostatnim okresie, nie doprowadziło jeszcze do większych zniszczeń w strukturze materiału. Zaleganie na stropie [piwnicy] gruzu z częściowo wyburzonych ścian wewnętrznych – w tym przypadku działa pozytywnie dla sklepienia, izolując je od wód opadowych.”

Autorka opinii proponuje aby, w razie ewentualnej odbudowy, najpierw zadaszyć ruiny, nawet prowizorycznie, a dopiero potem odgruzować wnętrze. Ostrzega jednak, że „sytuacja” (należy się domyślać, pozostawienie gruzu na stropach piwnic) „nie powinna być zbyt przedłużana”. To ostrzeżenie zostało zignorowane i miało po dziesięciu latach opłakane skutki, o czym tu jeszcze wspomnimy.



Szkic Lidii Szindler ukazujący miejsca spękań ścian i erozji cegieł w lutym 1980 r.

Tymczasem Lidia Szindler, dopuszczając wykorzystanie istniejących ścian w ewentualnej odbudowie, dalej kreśli obraz zniszczeń. Konkretnie odnosi się do ścian nośnych, których stopień zniszczenia sprowadza się do „zerodowania [zniszczenia wskutek erozji - przyp. red.] powierzchniowych warstw w dużych fragmentach ścian, oraz korony wszystkich murów; spękania wszystkich nadproży w ścianach zewnętrznych; odspojenia się murów centralnego ryzalitu wejściowego od ściany podłużnej - frontowej; częściowego zawalenia się niektórych murów wewnętrznych. (...) Wielkość erozji wgłębnej w murach sięga 20 cm. (...) Zrysowania ścian są przelotowe przy czym niektóre z nich /w osiach skrajnych/ biegną przez całą wysokość i prawdopodobnie sięgają fundamentów. Zakres zniszczeń pozwala przypuszczać, że do ewentualnego wykorzystania można zakwalifikować około 30% istniejących ścian.”

Lidia Szindler zaznacza, że można próbować wykorzystać w odbudowie większą niż 30% część zrujnowanych ścian, ale będzie to bardzo dużo kosztowało. Uzasadnieniem dla ewentualnych nadzwyczajnych wydatków mogły być tylko „szczególne walory konserwatorskie”, a roboty powinny być - zdaniem autorki - wykonywane przez najwyższej klasy fachowców.



Pozostałości dworu od strony ogrodu w lutym 1980 r.

Obrazu nędzy i rozpaczki dopełniają zdjęcia wykonane w czasie wizji lokalnej. Przy jednej z wcześniejszych naszych publikacji o czarnowieckim dworze znalazł się komentarz. Relacjonuje on zasłyszane wspomnienie kogoś kto pamięta dwór i fakt, że były w nim „piękne kręcone schody”. Te schody widać na jednej z fotografii z wizji lokalnej. Widok z zewnątrz przez okno z wybitymi szybami. W środku zaś widać spiralne schody, okręcone wokół pionowej belki, wiodące na poddasze, którego w chwili zrobienia zdjęcia, już w budynku nie było.

Oglądając uważnie wszystkie zachowane fotografie, nawet okiem niefachowca, nasuwa się wniosek, że przez 34 lata od wypędzenia Wyszomirskich przez komunistów z Czarnowca nikt nie zadał sobie trudu, żeby w jakikolwiek sposób powstrzymać postępującą rujnację dworu. Nie widać śladów aby komuś chciało się naprawiać ubytki w odpadającym tynku zewnętrznym, czy wdzierające się w ściany zawilgocenia, czy uzupełniać odpadające fragmentami gzymsy, czy też naprawiać kruszące się kominy.



Okno z widokiem na kręte schody

Władze województwa ostrołęckiego nie odbudowały dworu w Czarnowcu, choć Wanda i Andrzej Piersowie, bardzo chcieli, żeby został odbudowany. Wspominają, że władze były przychylnie nastawione do ich pomysłu. Zachęty jednak miały charakter nieformalny. Nie przybrały formy żadnego dokumentu. Wśród zachęt było również zapewnienie, że Wojewódzkie Biuro Konserwacji Zabytków dofinansuje odbudowę. Zlecili i sfinansowali projekt odbudowy. Architekt dostał stare fotografie budynku...

Niewykluczone, że jakieś wstępne prace remontowe zostały podjęte, ale nie były kontynuowane. „W trakcie prac remontowych okazało się, że obiekt ten nie nadaje się, ze względu na słaby stan murów, do renowacji i prace nad jego odrestaurowaniem zostały zaniechane” – czytamy we wspomnianej wcześniej Ewidencji Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Rolnictwa.

Gdyby przyłożyć do tamtych czasów dzisiejsze realia polegające na tym, że nieruchomości jest zawsze czyjaś, a nie bezpańska. Gdy w wolnorynkowej gospodarce nieruchomości z tradycją i w atrakcyjnym położeniu osiągają zawrotne ceny... Gdyby poczynić takie założenia, to dwór i jego okolice byłyby nieruchomością z wielkim potencjałem. Dostrzega go również Lidia Szindler, nawet w warunkach pogrążonej w kryzysie gospodarki nakazowo-rozdzielczej.

„Odosobniona lokalizacja budynku daje swobodę dla prawidłowego zagospodarowania terenu przyległego, co może dodatkowo uatrakcyjnić jego program użytkowo-funkcjonalny” – czytamy w opinii.

„Po przeprowadzonym remoncie kapitałnym, uporządkowaniu parku i otoczenia obiekt może być wykorzystany na cele rekreacyjno-wypoczynkowe” – takie zdanie znalazło się z kolei we wspomnianej wyżej publikacji, „Zabytki województwa ostrołęckiego przeznaczone do zagospodarowania” .

W dokumencie autorstwa Lidii Szindler znajdują się jeszcze stwierdzenia o piaszczystych gruntach z niewielkimi gliniastymi domieszkami i o niskim poziomie lustra wód podziemnych. Nic tylko budować i gospodarować. Ale w tamtym czasie stała tam bezpańska ruina, która zagrażała *„bezpieczeństwu ludzi przypadkowo przebywających na terenie obiektu, tym bardziej że jest on całkowicie dostępny i brak jest tablic ostrzegających przed niebezpieczeństwem”*.

Analizując spostrzeżenia zawarte w opinii Lidii Szindler, warto poczynić pewien wtręt zabytkoznawczy.

Na polskich ziemiach – potarganych przez liczne wojny, a najbardziej przez drugą światową – nie ma zbyt wielu starych budowli, pamiętających zamierzchłe czasy. Część zniszczonych w wojennej zawierusze zabytków

wznoszono na nowo. Nazywano to odbudową. Tak powstało istniejące Stare Miasto w Warszawie, odtworzone na podstawie obrazów Bernarda Belotto. I Zamek Królewski, który gdy Lidia Szindler lustrowała ruinę w Czarnowcu, był już wprawdzie w większości odbudowany, ale jeszcze niedostępny dla zwiedzających.



Ściana szczytowa, stan z 1980 r.

Takie odbudowane zabytki jak starówka czy zamek, choć imponujące i/lub piękne, są atrakcją turystyczną, bywają wpisywane na listę dziedzictwa ludzkości UNESCO, po prawdzie są namiastką zbytków, bo co by nie mówić, powstały jednak w nowoczesnych czasach. Znakiem szczególnym tych powojennych czasów są jednak również podwójne standardy w traktowaniu zabytków przez władzę. W czasie gdy jedne zabytki odbudowywano praktycznie od ław fundamentowych, wielkim nakładem sił i pieniędzy, inne zabytki – zachowane w znacznie lepszym stanie – niszczały i popadały w kompletną ruinę.

Ale zmieniły się czasy i zmieniła się doktryna konserwatorska. Gdyby ruiny dworu w Czarnowcu w stanie takim, jak na części zaprezentowanych tu zdjęć, przetrwały do dziś, projekt odbudowy obiektu zapewne wzbudziłby kontrowersje. W ochronie zabytków zaczyna przeważać pogląd, że jeżeli jakaś ruina ma być rzeczywiście świadectwem dawnych czasów, to

konserwuje się ruinę, ale nie buduje się na nowo czegoś co miałoby przypominać historyczny pierwowzór.



Pozostałości dworu, stan z 1980 r.

Obecnie, jak ujmują to fachowcy, ochrona zabytków polega przede wszystkim na ochronie oryginalnej substancji zabytku. I taka też jest polityka państwa wynikająca z ustawy o ochronie zabytków. Na mocy jej przepisów publiczne pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków mogą być przeznaczone na utrwalenie istniejącej substancji zabytkowej obiektu oraz wyposażenie go w instalacje przeciwwłamaniową, przeciwpożarową i odgromową. Dopuszcza się częściową odbudowę zniszczonych zabytkowych budowli, ale tylko wtedy gdy oryginalna substancja stanowi co najmniej połowę obiektu. Doktryna konserwatorska dopuszcza odbudowywanie zabytków od podstaw tylko wtedy, gdy mają one wielką i bezsporną wartość symboliczną.

Puszczając więc wodze fantazji... Gdyby dziś ktoś chciał zrekonstruować dwór w Czarnowcu, to zapewne mógłby to sobie zrobić, ale na własny koszt. Do uzyskania dofinansowania państwa nie byłoby podstawy prawnej.

Nie byłoby też podstawy faktycznej. Ziemia, na której stał dwór, została na przełomie lat 80. i 90. podzielona na działki, które gmina sprzedawała prywatnym właścicielom. Wśród nabywców byli Wanda i Andrzej Piersowie. Ale od pomysłu odbudowy dworu minęło już wtedy dziesięć lat i podworska ruina była jeszcze bardziej zrujnowana. W zasadzie zostały tylko piwnice. Stan techniczny ścian i stropu piwnic oceniał rzeczoznawca. Oglądał, lustrował, dziobał długopisem zaprawę w spoinach. Wstępnie doszedł do wniosku, że piwnice są w katastrofalnym stanie. I cudem uszedł z życiem. Strop piwnicy zawalił się następnego dnia po wizycie rzeczoznawcy. Pozostały już tylko fundamenty.

Na tych fundamentach nowi właściciele postawili nowy dom - szkieletowy, w rzadko spotykanej wówczas w Polsce technologii kanadyjskiej. Jedynym śladem przeszłości na tej ziemi pozostały stare drzewa. Choć i tu nie obyło się bez potrzeby interwencji.

Dwie wiekowe sosny amerykańskie zostały zaatakowane przez przypłaszczka granatka, jednego z najgroźniejszych szkodników drzewostanów sosnowych. Trzeba było je wyciąć. Pozostałe drzewa udało się zachować. Nowi właściciele posadzili na podworskiej ziemi dwa pamiątkowe orzechy włoskie.

Widoczny z daleka, wyróżniający się na tle czarnowieckiego krajobrazu

starodrzew na dawnej dworskiej ziemi, to pozostałości parku otaczającego dwór. Trochę danych na jego temat znajdujemy w publikacji Jana Zglińskiego, wydanej przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą w Ostrołęce – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (seria maszynopisów zwielokrotnionych chyba na powielaczu, w obwolucie wydrukowanej przez Spółdzielnię Inwalidów Narew w Ostrołęce). Inwentaryzacja prawdopodobnie z pierwszej połowy lat 80. XX wieku. Wynika z niej, że park otaczający dwór Wyszomirskich miał powierzchnię, 2,35 hektara, a w czasie oględzin zachowany był w słabym stanie. Autor odnotowuje kasztanowiec będący pomnikiem przyrody o obwodzie pnia 332 cm, oraz dwa modrzewie o obwodzie pni 275 i 210 cm oraz altanę 16 lip.

Zgliński objechał 65 parków wiejskich na obszarze ówczesnego województwa ostrołęckiego. Na koniec swej publikacji podzielił się następującą refleksją.

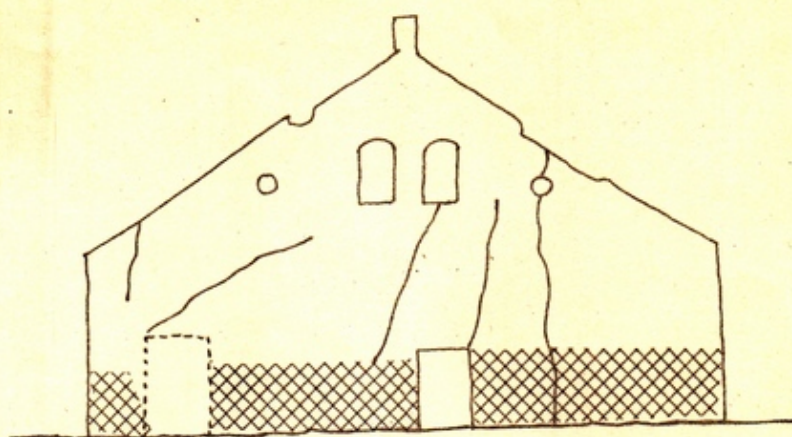
„Często (...) opanowywały mnie uczucia smutku, głębokiego żalu, gdy stykałem się ze śladami zniszczeń. Gdy patrzyłem na miejsca, gdzie występowały już tylko zarysy fundamentów dawnych, zarastających obecnie samosiewami drzew lub chwastami – budowli. Gdy obserwowałem ubytki drzew wśród parkowych zadrzewień i wśród starych, wspaniałych alei czy szpalerów. A ileż smutku niosły za sobą relacje nielicznie już żyjących najstarszych ludzi, którzy wspominali minione bezpowrotnie okresy dawnej świetności tych obiektów, a następnie kreślili obraz zniszczeń, spowodowanych działaniami wojennymi lub zwykłą ludzką bezmyślnością. Bolesna jest również świadomość, że szkód tych nie można już będzie naprawić. Są to bowiem, szczególnie w środowisku przyrodniczym, straty nieodwracalne.

Musimy więc uświadomić sobie, że wszystkie parki, a nawet ich resztki, powinny być objęte ścisłą ochroną i opieką. (...) Należy chronić i pielęgnować występującą w parkach roślinność, gdyż już tylko tam można spotkać tak wielką jej różnorodność, a rosnące w nich stare, okazałe drzewa niech spełniają jak najdłużej rolę żywych pomników przyrody”.

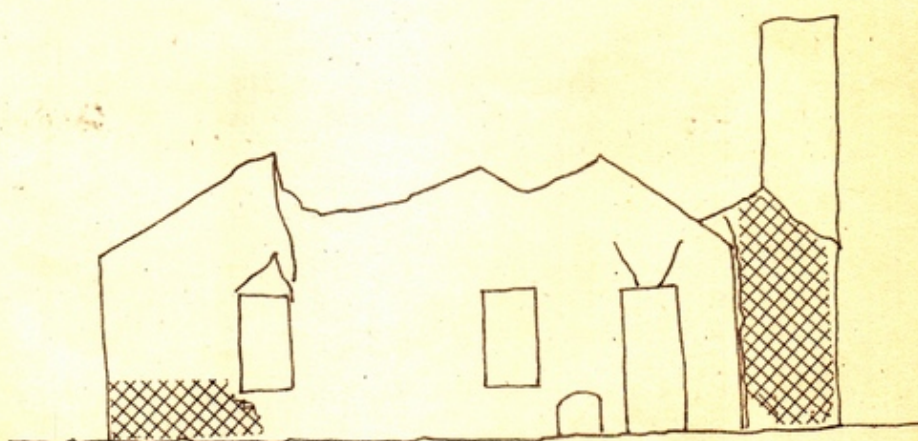
Nic dodać, nic ująć. Niech przynajmniej drzewa stoją jak najdłużej.



Starodrzew w miejscu, gdzie stał dwór. Widok współczesny
2021.05.18 /Jacek Pawłowski/



SCHEMAT ELEWACJI ZACHODNIEJ



SCHEMAT ELEWACJI WSCHODNIEJ



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1975.10 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)

Czarnowiec, nowożytnik wschodnio południowy
8. 1975

Wk2

**URZĄD WOJEWÓDZKI
w Ostrołęce
WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI**

1975.10 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1975.10 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1975.10 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1975.10 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)

Łęka
~~50/80~~

BIURO BADAŃ
I DOKUMENTACJI ZABYTŁOW
w Olsztynie

6A₁/80

OPINIA DOTYCZĄCA STANU TECHNICZNEGO
I MOŻLIWOŚCI WYKORZYSTANIA DO ODBUDOWY
BUDYNKU D. DWORKU W CZARNOWCU

1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



OPINIA

dotycząca stanu technicznego i możliwości wykorzystania
do odbudowy budynku d. dworku w Czarnowcu koło Ostrołęki.

1. Uwagi wstępne

Opracowanie podjęte na zlecenie Wydziału Kultury i Sztuki
Urzędu Wojewódzkiego w Ostrołęce z dnia 21.01.1980 r.

nr KI-0142/1/80. Ze względu na wcześniejsze zaawansowanie
tematu - prace podjęte w listopadzie 1979 r.

Do opracowania wykorzystano:

- wyniki wizji lokalnej obiektu, którą przeprowadzono
w listopadzie 1979 r. w Czarnowcu.

- wywiad z dawnym mieszkańcem obiektu.

Przedmiotem opinii są konstrukcje murene d. dworu, pozostałe
po częściowej rozbiórce obiektu.

Obiekt opiniuje się pod względem jego przydatności
ewentualnej odbudowy w założeniu, że reprezentuje on walory
konserwatorskie.

Cel opracowania określa się następująco:

- stwierdzenie możliwości wykorzystania istniejących
części budynku do odbudowy,

- określenie zakresu wykorzystania istniejących
konstrukcji murenych do odbudowy,

- podanie warunków i metod przystosowania konstrukcji
obiektu do przenoszenia obciążeń w przewidywanych
warunkach po ewentualnej odbudowie.

Brak inwentaryzacji budowlanej znacznie utrudnia ocenę konstrukcji budynku i zmusza autora do pewnych stwierdzeń ogólnikowych, oraz uniemożliwia przeprowadzenie nawet przybliżonych przeliczeń sprawdzających. W przypadku podjęcia decyzji o odbudowie obiektu - braki te powinny zostać uzupełnione.

2. Podstawowe informacje o obiekcie.

2.1. Dane ogólne

Budynek zlokalizowany jest w odległości 7-8 km na północny wschód od Ostrołęki w terenie nieznacznie pofalowanym przy drodze gruntowej w miejscowości Czarnowiec.

Odosobniona lokalizacja budynku daje swobodę dla prawidłowego zagospodarowania terenu przyległego co może dodatkowo uatrakcyjnić jego program użytkowo-funkcjonalny.

Opiniujący nie dysponował wynikami badań warunków gruntowo-wodnych. W oparciu jednak o obserwacje przypadkowych odkrywek w okolicy obiektu można ogólnie stwierdzić, że w rejonie omawianego budynku zalegają grunty piaszczyste z niewielkimi domieszkami gliniastymi. Poziom lustra wody gruntowej stabilizuje się poniżej ław fundamentowych, co podaje się na podstawie stwierdzenia braku wody w piwnicy budynku pomimo, że obserwacje były dokonywane w okresie bardzo intensywnych, kilkudniowych opadów deszczu.

Oczywiście - dla podjęcia decyzji projektowych /technicznych/- informacje te wymagają potwierdzenia badaniami podłoża, które - w omawianym przypadku - można przeprowadzić metodami uproszczonymi. Budynek parterowy z wysokim, użytkowym poddaszem, częściowo podpiwniczony pod wschodnią

jego częścią. Symetrię układu podkreśla piętrowa, środkowa część wejściowa, z której prawdopodobnie był dostęp do niektórych pomieszczeń poddasza. Rzut poziomy o kształcie wydłużonego prostokąta - wzbogacony jest wspomnianym ryzalitem wejściowym. Detale elewacji widoczne są na załączonych fotografiach.

2.2. Dach i stropy

Konstrukcje te zostały rozebrane. Bliższe dane hipotetyczne będą podane w dalszych rozdziałach opinii. Nad piwnicą sklepienie ceglane.

2.3. Mury

Ściany wewnętrzne i zewnętrzne wykonane są z cegły pełnej na zaprawie wapiennej. Jako wartość średnią dla cegły można określić klasę 75 kg/cm^2 przy uwzględnieniu częściowego obniżenia cech wytrzymałościowych materiału.

Podobnie - dla zaprawy - wytrzymałość na ściskanie - jako wartość średnią określa się $3 - 4 \text{ kg/cm}^2$.

Podane wartości należy traktować jako orientacyjne, gdyż w poszczególnych fragmentach muru mogą występować materiały, których cechy będą odbiegać od wyżej określonych wartości średnich. Uwagę tę należy uwzględnić przy obliczeniach sprawdzających naprężenia w bardziej wysiłonych fragmentach muru, w warunkach projektowych.

3. Stan techniczny i sytuacja konstrukcyjna

3.1. Informacje ogólne

Obiekt znajduje się obecnie w stanie ruiny, pozbawionej stropów i dachu. Brak podstawowego zabezpieczenia murów przed bezpośrednim działaniem na nie czynników atmosferycznych spowodował określone, niszczące skutki zarówno w strukturze materiałów ścian, jak i w ich ustrojach.

Charakterystyczny dla omawianego obiektu jest fakt dokonania rozbiórki dachu i stropu, a nie zawalenia się tych części budynku, co wskazuje na działanie nieformalne w odniesieniu do obiektu stanowiącego przedmiot zainteresowania Urzędu Konserwatorskiego.

Częściowemu wyburzeniu uległy ściany podziału wewnętrznego oraz fragmenty ściany szczytowej. Ogólny stan istniejący ilustrują załączone fotografie.

Niżej podaje się uwagi i informacje dotyczące stanu zachowania głównych elementów budynku.

3.2. Dach.

Na podstawie śladów na murach po rozebranym dachu można stwierdzić, że konstrukcja dachowa wykonana była z drewna, prawdopodobnie o ustroju stolcowo-płatwiowym. Nad podstawową częścią rzutu budynku - układ połaci dwuspadowy, przenikający się z połaciami pokrywającymi ryzalit wejścia. Na przecięciu się tych połaci utworzone były kosze. Pokrycie mogły stanowić dachówki ceramiczne, prawdopodobnie karpiówka. W połaciach mogły również występować naswietla /okna, lub inne/ przez które były doświetlane światłem dziennym pomieszczenia poddaszne. Powyższe przypuszczenia, dotyczące w szczególności rozwiązania połaci dachu, w tym również rodzaju i sposobu

pokrycia - powinny być sprawdzone w oparciu o dokumentację, lub inne przekazy z okresu przed wyburzeniem dachu.

3.3. Stropy

Nad parterem i pomieszczeniami poddasza założona były stropy drewniane, belkowe, prawdopodobnie płaskie od spodu, tj. z podsufitką i ślepą podłogą w/w przypadku stropu nad parterem/. Obecnie stropów brak.

Nad piwnicą strop ceglany sklepiony oparty na murach i łukach ceglanych nie wykazuje większych zmian o charakterze konstrukcyjnym. Zawilgocenie cegły i zaprawy w spoinach powstałe w ostatnim okresie nie doprowadziło jeszcze do większych zniszczeń w strukturze materiału. Zaleganie na stropie gruzu z częściowo wyburzonych ścian wewnętrznych - w tym przypadku działa pozytywnie dla sklepienia, izolując je od wód opadowych.

W związku z tym - odgruzowanie obiektu można będzie przeprowadzić po zadaszeniu budynku/przynajmniej prowizorycznym/. Sytuacja ta jednak nie powinna być zbyt przedłużona.

3.4. Ściany

Mury - oprócz stropów nad piwnicą - stanowią jedyny element, który może być rozważony pod względem przydatności do odbudowy budynku.

Stopień ich zniszczenia jest jednak duży i różnorodny, sprowadzający się do:

- zerodowania powierzchniowych warstw w dużych fragmentach ścian, oraz korony wszystkich murów,

- spękania wszystkich nadproży w ścianach zewnętrznych,
- odspojenia się murów centralnego ryzalidu wejściowego od ściany połudźnej - frontowej.
- częściowego zawalenia się niektórych murów wewnętrznych.

Charakter uszkodzenia murów ilustrują fotografie.

Wielkość erozji wgłębnej w murach sięga 20 cm. Luźno leżące warstwy cegieł w koronie murów, oraz sterczyny swobodnych ścian mogą zagrażać bezpieczeństwu ludzi przypadkowo przebywających na terenie obiektu, tym bardziej, że jest on całkowicie dostępny i brak jest tablic ostrzegających przed niebezpieczeństwem.

Zrysowania ścian są przelotwe, przy czym niektóre z nich /w osiach skrajnych/ niegną przez całą wysokość i prawdopodobnie sięgają fundamentów.

Zakres zniszczeń pozwala przypuszczać, że do ewentualnego wykorzystania można zakwalifikować około 30% istniejących ścian, przy czym należy liczyć się z koniecznością:

- przemurowania dolnych fragmentów spękanych ścian zewnętrznych /szczególnie w rejonie narożników/,
- oczyszczenia i uzupełnienia zerodowanych połączeń ścian zewnętrznych i wewnętrznych,
- odkrycia murów podziemnych w celu ich skontrolowania, oczyszczenia i ^{pianowego} zaizolowania przed wilgocią od wód powierzchniowych.
- uprzączenie i badania warunków gruntowo-wodnych,
- wykonanie inwentaryzacji budowlanej obiektu,
- programu użytkowego z koncepcją renowacji funkcjonalnej.

W tej sytuacji decyzja o utrzymaniu ścian - możliwa do zrealizowania nawet w większym zakresie niż to wyżej podano, lecz przy odpowiednio większych nakładach środków technicznych i finansowych - może być uzasadniona jedynie szczególnie dużymi walorami konserwatorskimi.

Zakładając, że z warunków konserwatorskich wynikałaby potrzeba utrzymania ścian w zakresie maksymalnym w ramach możliwości technicznych wówczas: podany wyżej zakres robót dla wzmocnienia murów zewnętrznych należałoby rozszerzyć o:

- kotwienie ścian podłużnych nad nadprożami obustronnie zakładanymi w bruzdach - belkami stalowymi z dwuteownika, lub ceownika,
- przemurowania spękań ścian szczytowych, z uzupełnieniem ubytków, szczególnie w szczycie wschodnim,
- założenie żelbetowych wieńców w poziomie korony wszystkich ścian /poprzecznych i podłużnych/.

Roboty murowe w tym przypadku wymagać będą wyjątkowej staranności i dokładności wykonawstwa, co powinno przesądzić przy wyborze przedsiębiorstwa, kierownika i majstra, oraz nadzoru.

4. Wnioski końcowe

W przypadku podjęcia decyzji o odbudowie obiektu - prace projektowe należy poprzedzić:

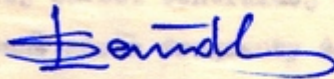
- uproszczonymi badaniami warunków gruntowo-wodnych,
- wykonaniem inwentaryzacji budowlanej obiektu,
- programem użytkowym z koncepcją rozwiązania funkcjonalnego.

SPIS TREŚCI

Od początku powinien współpracować w zespole autorskim uprawniony konstruktor, który skonfrontuje w pierwszej fazie rozwiązania projektowe /funkcjonalno-użytkowe/ z wynikami badań gruntu, z niniejszą opinią i aktualnym stanem obiektu.

Dot. 5 - Zarys zachodni

Dot. 6 - Zarys muru piętrowej części centralnej wejścia głównego i zewnętrznej części bocznej.



Mgr inż. Lidia Szindler

Dot. 7 - Kształt części centralnej wejścia głównego

Warszawa, luty 1980r.

Dot. 8 - Kształt zewnętrznych struktur bocznych muru zewnętrznej części

Dot. 9 - Zarys zewnętrznej części bocznej i wykładanie dachu

Dot. 10 - Zarys zewnętrznej części bocznej

Dot. 11 - Zarys zewnętrznej części bocznej

Dot. 12 - Główny fragment planu podłogi

Dot. 13 - Zarys zewnętrznej części bocznej od wewnątrz

Dot. 14 - Zarys zewnętrznej części bocznej od wewnątrz

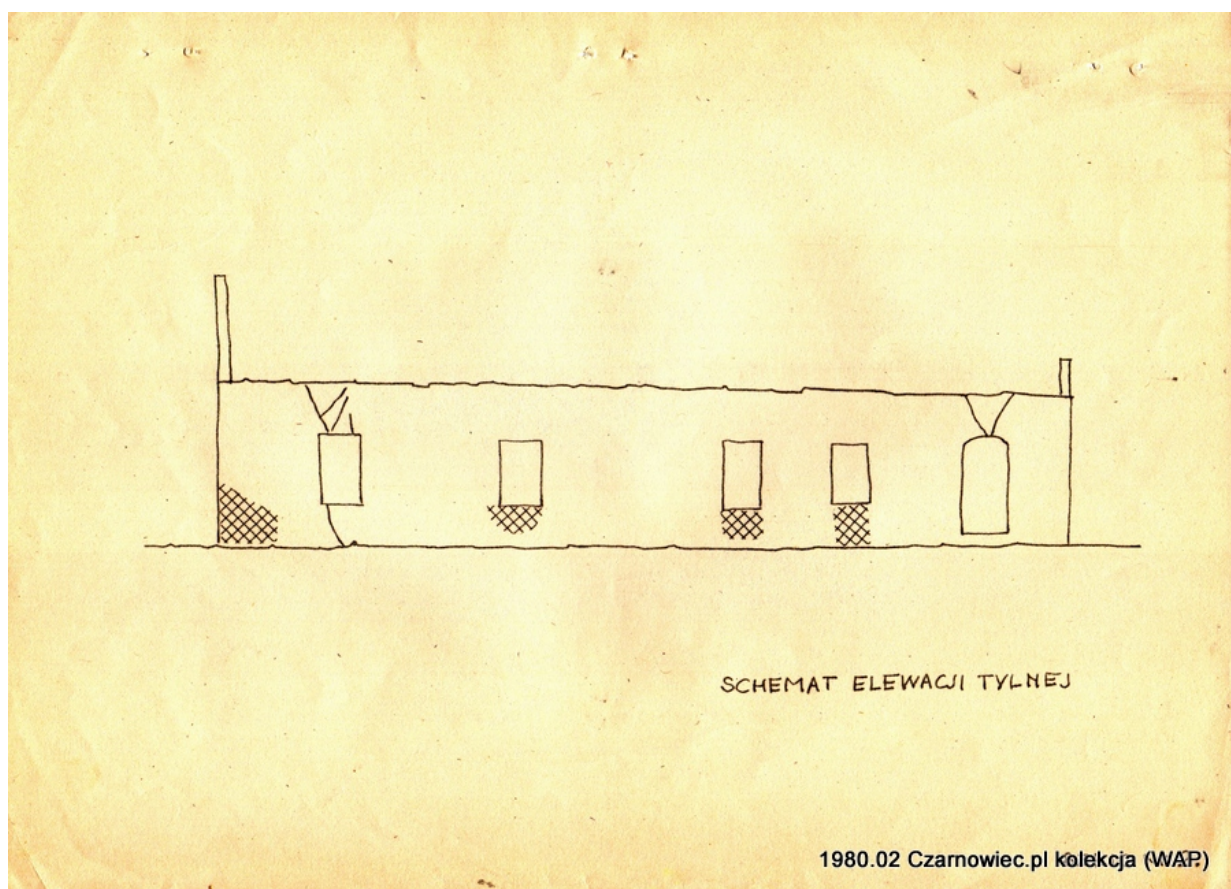
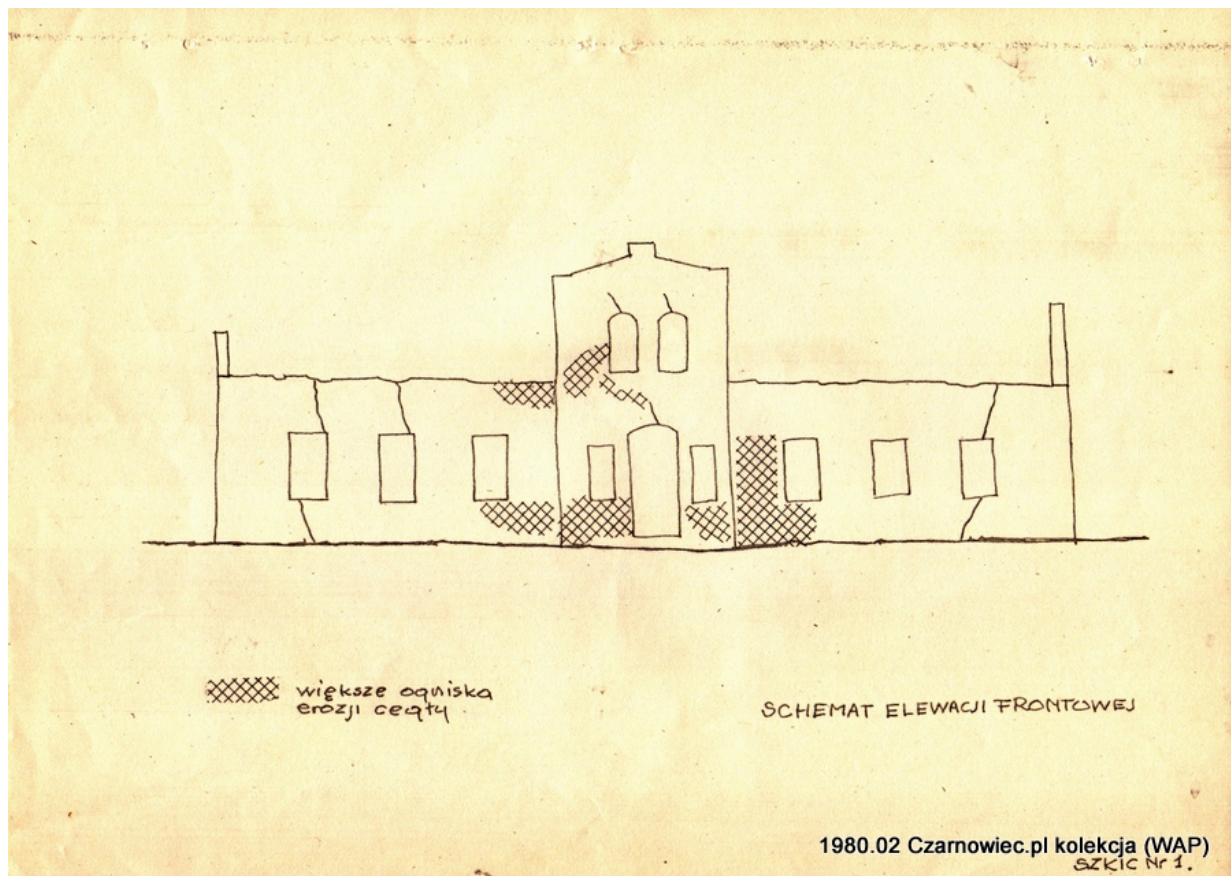
Dot. 15 - Plan wewnętrzny

SPIS FOTOGRAFII

- Fot. 1 Widek ogólny
- Fot. 2 Elewacja frontowa
- Fot. 3 Elewacja tylna
- Fot. 4 Szczyt wschodni
- Fot. 5 Szczyt zachodni
- Fot. 6 Ścięty mur piętrowej części centralnej wejścia
głównego i zerodowane górne fragmenty ściany.
- Fot. 7 Piętrowa część centralna wejścia głównego
- Fot. 8 Przykład zniszczeń strukturalnych muru zewnętrznego
- Fot. 9 Przykład zerodowanego muru i wypłukania zaprawy
ze spoin.
- Fot. 10 Pęknięte nadproże wejścia głównego
- Fot. 11 Zrysowane nadproże okna
- Fot. 12 Górny fragment ściany podłużnej
- Fot. 13 Szczyt zachodni od wnętrza
- Fot. 14 Szczyt wschodni od wnętrza
- Fot. 15 Mury wewnętrzne.

BIURO BADAŃ
I DOKUMENTACJI ZABYTEK.

1980.02 Czarnowiec.pl kolekcja (WAP)



Podziękowania.

Po raz kolejny okazuje się, że są jeszcze wspaniali ludzie, którym zależy na ratowaniu historii od zapomnienia.

Po dworku w Czarnowcu nie pozostał już ślad, nie licząc starych drzew włącznie z altaną lipową, pod którą wypoczywał dziedzic Wyszomirski. Dokumenty i wspomnienia, które nie przepadły w czeluściach piwnic czy strychów są świadectwem, że warto pielęgnować wspomnienia. Może za parę lat taki „kawał” znakomitego opracowania Pana Jacka Pawłowskiego, mieszkańca Czarnowca z ul. Dzikiej Róży posłuży naszemu pokoleniu do inspiracji i początku nowej historii?

Serdecznie dziękuję autorowi, który otrzymując moje „zlecenia” wkłada serce i ogrom czasu abyśmy wszyscy mogli wrócić pamięcią w dawne czasy. Wielkie podziękowania dla Państwa Wandy i Andrzeja Piersów z ul. Kasztanowej, którzy udostępnili mi swoje prywatne archiwum. Bez tego materiału nie byłoby tego tekstu!

Serdecznie dziękuję

Marek Karczewski

Sołtys

19 maja 2021r.

ps. ciąg dalszy (z czasów II WŚ) historii dworku znajdziecie Państwo tu:
[DWÓR WYSZOMIRSKICH](#)